

Jan GROSFELD

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

jangros@wp.pl

PAMIĘĆ W TRADYCJI ŻYDOWSKIEJ I CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

ABSTRACT Memory in Jewish and Christian Tradition

The memory has a special meaning both in the Jewish as well as the Christian tradition. It differs from other religious and cultural traditions. Its heart comes from the commandments *Zakhor*, *Remember* which means the permanent actualisation of the events which founded and essentially shaped the identity of Jews and Christians. The notion of *zikkaron* (memorial) reveals the duty to be in relation with the past in function of the present and the future in order not to be separated from God. Thus these two traditions allow to their believers to discover and not to lose the very sense of the human life with its most challenging aspects as suffering, weakness and death. Probably the most influential event in the history within this path of reflection was the Shoah, erroneously named Holocaust, the catastrophe which happened to the Jewish people in result of the Nazi ideology. If we don't include this horrifying genocide into the Jewish, Christian and human history as a subject of a deep biblical and profound thinking, we cannot avoid two traps: to be fixed and lost in the past or to lose our memory and identity.

Key-words: memory, post-memory, history, tradition, Jews, Jewish memory, Jewish identity, exclusivity of Judaism and Christianity

Słowa kluczowe: pamięć, postpamięć, historia, tradycja, Żydzi, pamięć żydowska, tożsamość żydowska, wyjątkowość judaizmu i chrześcijaństwa

Wybór żydowskiego, a w ślad za nim chrześcijańskiego doświadczenia z pamięcią za przedmiot refleksji podyktowany jest wyjątkowym ich charakterem w porów-

naniu z innymi tradycjami, religijnymi i niereligijnymi. Problemy związane z nieuchronnymi zniekształceniami pamięci indywidualnej i społecznej w procesie kształtowania się tzw. postpamięci oraz próby wyjaśniania mechanizmów tych zniekształceń muszą ulec zawieszeniu i przynajmniej częściowemu zakwestionowaniu w przypadku badania pamięci Żydów i chrześcijan. Jest interesujące, że badacze pamięci, łącznie z wybitnymi autorytetami w tej dziedzinie¹, zazwyczaj nie biorą pod uwagę tej judeochrześcijańskiej specyfiki, chyba że sami należą – intelektualnie i egzystencjalnie – do tej tradycji. Bardzo często wymiar i przekaz religijny traktowane są jako mity, zwłaszcza w nurtach rozwijających się na fundamencie dorobku Oświecenia. Jak pisze Jan Andrzej Kłoczowski, *według tego sposobu myślenia religia jest zbiorem baśni, może pięknych literacko, a nawet budujących moralnie, ale pozbawionych jakichkolwiek wartości poznawczych*².

Trzeba od razu stwierdzić, że w stopniu, w jakim realna pamięć osób przyznających się do tych dwóch tożsamości religijnych odbiega od sedna ich tradycji, natychmiast pojawiają się problemy z post-pamięcią typowe dla każdego człowieka i grupy społecznej. Jest zatem niezbędny nieustanny powrót do źródeł, by utrzymać się w nurcie bezpiecznym od zakłóceń. Źródłem tym jest przede wszystkim zdanie hebrajskie: *Sz'ma Israel, Słuchaj Izraelu*, zawarte w biblijnej Księdze Powtórzonego Prawa³ oraz ponownie w Księdze Liczb (Lb 15,37-41): *Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie [...] Pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom, będziesz o nich mówił, przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki, jako znak. One ci będą ozdobą między oczami. Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach* (Pwt 6,4 i 6-9).

Pamięć stanowi fundamentalny element żydowskiej tożsamości społecznej, kulturowej, politycznej i religijnej. Jednakże Żydzi i chrześcijanie mają problemy z pamięcią, jak każdy człowiek. Skłonności do zapominania, do subiektywnego i wybiórczego postrzegania i interpretacji zdarzeń powodują, że religijni Żydzi, podobnie jak duchowieństwo katolickie czy wielu świeckich w Kościele, modlą się trzy razy dziennie, by przewyciężyć inklinacje do niepamięci, do oddalania się od źródła własnej tożsamości, by o niej nie zapominać. Ta wyjątkowa tożsamość została ukształtowana w wyniku doświadczenia religijno-historycznego. Tożsamość żydowska powstała jako rezultat konkretnych interwencji Boga w sytuacjach, gdy sami nie mogli poradzić sobie z przytłaczającą rzeczywistością. Ów przedmiot ich pamięci, jako historia powstawania indywidualnej i wspólnotowej świadomości, został skrótowo zapisany w powyższych słowach z Tory. Skądinąd cała Tora ma właśnie ten charakter i nie należy traktować jej przede wszystkim jako źródła historycznego czy pełnego zapisu historii ludu Izraela,

¹ Uwaga ta dotyczy także tych badaczy, którzy jak na przykład wybitny socjolog, uczeń Durkheima, Maurice Halbwachs istotnym przedmiotem swej analizy pamięci czynią religię i jej przejawy. Specyficzny wymiar pamięci judeochrześcijańskiej jest w pracy Halbwachsa całkiem nieobecny. Zob.: M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. i wstęp M. Król, Warszawa 1969, s. 262-323, *Biblioteka Socjologiczna*.

² J.A. Kłoczowski, *Pamiętaj!*, „Chrześcijaństwo-Świat-Polityka” 2011, nr 1, s. 27.

³ Wszystkie cytaty biblijne za: *Biblia Jerozolimska*, red. A. Cholewiński, Z. Kiernikowski, K. Sarzała, Poznań 2006.

lecz właśnie jako przekaz, który ma utrzymywać Żydów przy życiu dzięki wciąż potwierdzanej i nieustannie na nowo stwórczej pamięci o miłości Boga Jedyngo do nich. Dlatego powtarzają sobie nawzajem świadectwo tej miłości, która przejawia się w niezwykłych, konkretnych czynach na rzecz ludu wybranego. Żyd religijny mówi: To my zgrzeszyliśmy, byliśmy niewierni Bogu, a On nas wybawił, na wolność wyprowadził, troszczył się o nas podczas drogi i nadal to czyni.

Najbardziej wymownym i treściwym jest w tym kontekście pewien fragment Księgi Jozuego, w którym czytamy: *Jozue odpowiedział ludowi: „Wy jesteście świadkami przeciw samym sobie, że wybraliście Pana, aby Mu służyć”. I odpowiedzieli: „Jesteśmy świadkami”. „Teraz usuńcie cudzych bogów spośród was i zwróćcie serca wasze ku Panu, Bogu Izraela”. I odrzekł lud Jozuemu: „Panu, Bogu naszemu, chcemy służyć i głosu Jego chcemy słuchać”* (Joz 24,22-24). Przytoczone zobowiązanie Żydów z Ksiąg Powtórzonego Prawa i Jozuego sprowadza się do dwóch rzeczy. Po pierwsze, że są świadkami realnej dobroci i mocy Boga w ich historii, po drugie, że będą przekazywać swe świadectwo obecnemu i następnym pokoleniom, nawet jeśli będzie to się wiązało z trudnościami, przeciwnościami, prześladowaniem i cierpieniem. Właśnie nakaz przekazywania świadectwa, najpierw w rodzinie, potem następnym pokoleniom, zakorzeniony w Torze oraz w bogatej tradycji komentarzy do niej, czyli w midraszach i Talmudzie, spowodował, że szczególny monoteizm judaizmu wykazał niezwykłą zdolność przetrwania, pośród i wbrew prześladowaniom zarówno w ziemi Izraela, jak i, zwłaszcza, w diasporze⁴.

Specyficzny wymiar pamięci żydowskiej polega na jej charakterze aktualizacyjnym. Jest on nieodzowny dla utrzymania ciągłości żydowskiej egzystencji i tożsamości. Przejawy i formy tej nieustannie aktualizującej się pamięci muszą istotowo i w sposób konieczny sięgać do Biblii, Talmudu i do skumulowanego doświadczenia Żydów, zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego. Taki charakter mają choćby sposoby celebracji świąt żydowskich, wymagające osobistego w nich zakorzenienia i przeżywania ich w odniesieniu do dzisiaj. Przede wszystkim jednak oznacza to nieustanną obecność historii żydowskiej w teraźniejszości, nie w charakterze obchodów ku czci, rozpamiętywania czy martyrologii, lecz przez traktowanie wydarzeń przeszłych jako istotnych obecnie, przez spoglądanie na życie współczesne w świetle przeszłego oraz w perspektywie przyszłego. Przydatne jest tu hebrajskie słowo *zikaron*, które nie ma odpowiednika w języku polskim (stosunkowo najbliższe mu jest ang. *memorial*), oznaczające „pamiątkę”. Jego istotę dobrze oddają słowa wypowiedziane przez celebrycę podczas Eucharystii w Kościele katolickim: *To czynicie na Moją [Jezusa Chrystusa – J.G.] pamiątkę. Zikaron realizuje się teraz.*

Podczas sederu paschalnego, po lekturze hagady, czyli opowiadania o wyjściu z Egiptu, dzieci podzielone na tzw. mądre i głupie zadają ojcu pytania. Dziecko mądre

⁴ Czytamy o tym np. w Księdze Estery: *Owe dni będą wspomniane i świętowane we wszystkich pokoleniach, we wszystkich rodzinach, państwach i miastach. I owe dni Purim nie zaginą wśród Żydów, a pamięć ich nie ustanie u potomnych* (Est 9,28). Podobnie w Mądrości Syracha (księga ta nie należy wprawdzie do kanonu Biblii hebrajskiej, jednak odwołuje się do niej Talmud): *Wielu chwalić będzie jego rozum i na wieki nie zniknie: nie zatrze się pamięć o nim, a imię jego żyć będzie z pokolenia na pokolenie. Mądrość jego głosić będą narody, a zgromadzenie wychwalać go będzie. Za życia zostawi imię [większe] niż tysiąc [innych], a gdy spocznie, ono mu wystarczy* (Syr 39,9-11).

pyta: „Jak to było, gdy wychodziliśmy z Egiptu?”. Dziecko głupie zaś: „Jak to było, gdy wychodziliście z Egiptu?”. Pierwsze utożsamia się ze wspólnotą żydowskiego losu, drugie z niej się wyłącza. Wtedy ojciec odpowiada głupiemu dziecku: „Głupcze, gdybyś był w Egipcie, nigdy byś z niego nie wyszedł”. Dlatego głupiec nie rozumie dzisiejszego znaczenia i mocy Słowa, które ma siłę wyzwalającą w teraźniejszości z każdej niewoli, tym razem wewnętrznej. Dlatego w filmie *Skrzypek na dachu* główny bohater wyśpiewuje te słowa: *Tradition, tradition, without us tradition is as a fiddler on the roof*, co oznacza, że w każdym pokoleniu potrzeba świadków, którzy podstawowe wydarzenia, jakie uformowały tożsamość żydowską, przeżywają dzisiaj. Są oni żywymi świadkami, że ramię Pana nie skróciło się i nadal może wyprowadzać Jego wyznawców z rozmaitych osobistych i zbiorowych niewoli. W przeciwnym razie tradycja staje się pusta, bezsilna, historia i Żydzi nie mogą się rozwijać w kierunku dla nich najlepszym, choć często postrzeganym doraźnie jako nieznośny. Mówią bowiem często: Mamy dość tego wybrania, które niesie tylko cierpienia, przeciwności, porażki i śmierć.

Ten typ mentalności traktuje przeszłość i teraźniejszość jako żywe Słowo Boga, w przeciwnym razie Żydzi tracą właściwą im busolę⁵ i obierają kierunek życia według ludzkiego, horyzontalnego, lękowego sposobu myślenia, który na końcu przynosi rozczarowanie i bunt. Odłączenie się od korzenia biblijnego, od charakterystycznego dla żydowskiej mentalności i tradycji sposobu interpretowania przeszłych wydarzeń skutkuje zniekształceniem nie tylko historii, ale jej sensu i samego życia. W rezultacie możemy mieć do czynienia z rosnącą wielością interpretacji wydarzeń aż po podważanie samych fundamentów, co rodzi nieistotną, ulotną post-pamięć. Coraz większa dowolność interpretacji historii, niezakorzeniona w podstawowym żydowskim źródle, może owocować całkowitą negacją żydowskości, żywej tradycji, jak to zdarza się dziś niektórym Żydom, którzy posuwają się nawet do zakwestionowania historyczności Dawida czy Mojżesza. W rezultacie, a także zwłaszcza na skutek Szoa, czyli po hebrajsku Katastrofy, wielu niereligijnych obywateli Izraela przeczy, iżby byli Żydami, które to określenie rezerwują dla ludzi religijnych. Ich zdaniem są po prostu Izraelczykami, nie zdając sobie być może sprawy ze znaczenia słowa „Izrael”, co wyjaśniam dalej.

Dlaczego chętnie i łatwo odłączamy się od prostującego naszą świadomość źródła i w efekcie zniekształcamy przeszłość? Dlaczego Żydzi co pewien czas przeżywali rozmaite wątpliwości, mówiąc: czy Bóg jest obecny wśród nas? Kto nas wyprowadził z Egiptu? To wszystko było jakąś ułudą, legendą? Na końcu pojawia się pytanie: komu to wszystko służy?

W efekcie zaczynają się opierać jedynie o własny rozum i wtedy, doświadczając cierpienia i porażek, nie pojmują ich, tracą więź z rzeczywistością oraz z drugim człowiekiem. Co zatem warto i należy pamiętać?

⁵ Zob. m.in.: E. Lévinas, *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, przeł. A. Kuryś, Gdynia 1991, *Biblioteka im. Stanisława Vincenza*; zwłaszcza fragment zatytułowany *Judaizm a teraźniejszość*, s. 220-227. Także: D. Marmur, *On Being a Jew*, Toronto 1994, s. 194; A.J. Heschel, *Szabat i jego znaczenie dla współczesnego człowieka*, przeł. H. Halkowski, wstęp S. Heschel, Kraków 2009, s. 209; F. Rosenzweig, *Gwiazda zbawienia*, przeł. i wstęp T. Gadacz, Kraków 1998, s. 603, *Filozofia i Religia*.

Narzuca się pytanie o właściwy przedmiot pamięci. Wydaje się, że bardzo trudno jest jednoznacznie i raz na zawsze go ustalić. Kilka rzeczy zasługuje tu, moim zdaniem, na podkreślenie. Po pierwsze potrzebna jest pamięć o tym, co mnie i nas ukształtowało. Jakie wydarzenia wywarły istotny wpływ na mój i nasz sposób myślenia, reagowania, relacji do innych? Po drugie niezwykle ważny jest, moim zdaniem, sposób reagowania na cierpienie i uświadomienie sobie jego źródeł. W kwestii cierpienia potężny i zapewne decydujący wkład ma chrześcijaństwo, które samo w sobie jest Dobrą Nowiną właśnie na tym polu najtrudniejszego ludzkiego doświadczenia, w kwestii życia i śmierci. Święty Jan Ewangelista pod koniec życia, gdy z braku sił był przez braci noszony do wspólnoty na Eucharystię, na ich prośbę, by opowiadał im o Jezusie Chrystusie, powtarzał jedynie: „Bracia, kochajcie się”. Na zarzut, dlaczego nic innego im nie przekazuje, odpowiadał: „Bracia, jedynie to zapamiętałem od Niego”. Istota tego przekazu nie polega na sklerozie Jana, lecz na jego żydowskości, która wymagała, aby zdawać sprawę z tego, co najważniejsze.

Od tysięcy lat Żydzi wypełniają biblijny nakaz *Zachor* – „Pamiętaj”, zawarty m.in. w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 25,17-19). Pamięć tę mają utrzymywać dzięki nieustannej lekturze Tory, Talmudu i odczytywaniu wciąż na nowo znamienitych wydarzeń ich historii. Takim symbolicznym wydarzeniem jest tzw. biodro Jakuba. Podczas nocy nad potokiem Jabbok w walce z „wyższą siłą” otrzymał on nowe imię: „Izrael”, które oznacza „mocny Bogiem”. Jakub jest jedyną postacią w Biblii hebrajskiej noszącą odąd podwójne imię, które ma stale przypominać o jego dwojakiej ludzkiej kondycji. Imię Jakub oznacza człowieka słabego, oszusta, złodzieja, krętacza, zaś Izrael – tego, który odnosi zwycięstwa, opierając się na Bogu. Nie są to jednak sukcesy typowo ziemskie, których skrajnym symbolem był napis na pasach hitlerowskich żołnierzy: *Gott mit uns*. Imię Izrael przywołuje moc z nieba dla wydarzeń, które wydają się sprzeczne z ludzkim rozumem, a jednak prowadzą do zaspokojenia najgłębszego pragnienia człowieka: życia w jedności z innymi ludźmi.

Poruszający i prawdziwy jest pewien głęboko egzystencjalny, charakterystyczny dla tradycji żydowskiej sposób interpretacji sceny spotkania Jakuba i Ezawa. Wrogość między braćmi zrodzona w wyniku oszustwa Jakuba, które naznaczyło całe ich życie, nie prowadzi do ostatecznej nienawiści i śmierci, lecz do kolejnego odkrycia miłości Boga, jakie dokonało się w scenie pojednania. Gdy pełen łęku Jakub, już wówczas Izrael, spotyka Ezawa i skruszony klęka przed nim, wyznaje: *gdym ujrzał twe oblicze, było ono obliczem jakby istoty nadziemskiej* (Rdz 33,10), czyli obliczem Boga. Co takiego zobaczył w twarzy Ezawa jego skruszony brat? Talmud odpowiada: ujrzał przebaczenie, jego wina wobec Ezawa została darowana. Człowiek nie ma własnej mocy przebaczenia wrogowi, musi mu być dana skądinąd. Jakub-Izrael, podobnie jak św. Jan, pamięta ze swego życia to, co najistotniejsze: dobroć i moc Boga. Daniel Epstein, żyjący w Jerozolimie rabin francuskiego pochodzenia, tak wyjaśnia inny fragment historii Jakuba: *Jakub zbiera swe dzieci wokół łoża, które w tym momencie wypowiadają słowa „Sz'ma Israel, Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem, Pan jest jeden”. Ostatnią literą słowa Sz'ma jest Ain, ostatnią słowa ehad (jeden) – dalet, czyli d, te dwie litery tworzą słowo ed, „świadek”, świadectwo. „Świadczyć, zdawać sprawę” oznacza nie ukrywać niczego ze znieuwag wyrzą-*

dzonych człowiekowi. Na tym polega wymiar prawdy. Prawda nie polega na fabrykowaniu czy wykuwaniu lepszego świata w utopii lub marzeniu. Prawda to zdać sobie sprawę z rzeczywistości, przekazać ją innym, a wreszcie zdać z niej sprawę. Trochę tak, jak mówią maksymy ojców Talmudu: „Urodziłeś się wbrew swej woli, żyjesz wbrew swej woli i wbrew niej będziesz musiał zdać sprawę z tego, co uczyniłeś...” A zatem jednym z wielkich zadań Jakuba było pozostać wiernym swym korzeniom, swej istocie, a zarazem być zdolnym jak most łączący cywilizacje, kultury i języki, które nie były jego własnymi, lecz w które musiał wejść⁶. W ten sposób można lepiej rozumieć sens żydowskiej diaspory.

Bardzo pouczająca jest książka znanego autora Yosefa Haima Yerushalmiego⁷. Wykazuje on, że aż do przełomu XVIII i XIX w. Żydzi mieli tendencję do pomijania historii i lekceważenia pamięci o niej. Autor boleje nad żydowską dychotomią między z jednej strony żydowską pamięcią zbiorową, często selektywną, ahistoryczną i gasnącą, a nowoczesną, zsekularyzowaną historiografią żydowską, która nigdy nie zdobyła masowej popularności wśród nowoczesnych i post-nowoczesnych Żydów⁸. Tymczasem, jak pisze Yerushalmi w *Postscriptum* swej książki: *Nowoczesna historiografia [...] nie jest w istocie ani pamięcią zbiorową ani jej odnowieniem w żadnym z tradycyjnych znaczeń, lecz zasadniczo całkiem nowym pomysłem, spekulacją [...] Nieustannie odnawia ona przeszłość, lecz w rezultacie staje się ledwie rozpoznawalna. W ten sposób „odzyskiwana” przeszłość jest faktycznie przeszłością utraconą, pozostając w sprzeczności z naszym wewnętrznym poczuciem*⁹. Rabin Margolius pisze: *Jeśli jako Żydzi mamy podtrzymywać nasze podstawowe przekonanie, że świętość przebywa w całym stworzeniu, to nic, żadna osoba, miejsce, chwila, wydarzenie, nie są bezsensowne. Wszyscy potrzebujemy o tym pamiętać. Każda osoba „niereligijna” i „pobożna” może znaleźć wspólny grunt w powiedzeniu rabina Nachmana z Bracławia: „W pamiętaniu tkwi tajemnica odkupienia”*¹⁰. Takie pojmowanie stosunku do historii było charakterystyczne również dla Jana Pawła II, zwłaszcza w książce *Pamięć i tożsamość*. Według bpa Grzegorza Rysia: *w tym myśleniu liczy się nie tyle „historia”, co „Pamięć”. Cóż z tego, że Europa ma bogatą „historię” (i z całą pewnością jeszcze bogatszą historiografię), jeśli dziś – jak czytamy w adhortacji „Ecclesia in Europa” – cechuje ją utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego [...] wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię (nr 7)*¹¹.

Nakaz pamiętania w Biblii zawiera dialektyczny związek między określeniami *szamor*, co znaczy: ‘zachowywać, przechowywać (w pamięci)’ i *zachor*, czyli: ‘utrwalać w pamięci, zważać na’. Dialektyka ta widoczna jest w dwóch fragmentach dotyczących

⁶ D. Epstein, *Jakub-Izrael. Tożsamość konfliktowa*, „W drodze” 1997, nr 2, s. 46-47.

⁷ Y.H. Yerushalmi, *Zakhor. Jewish History and Jewish Memory*, Seattle 1982, s. 154, *Samuel and Althea Stroum Lectures in Jewish Studies*.

⁸ Zob.: M.J. Margolius, *Remembering It All*, „Sh’ma. A Journal of Jewish Ideas” 2011, nr 2, [bs].

⁹ J.H. Yerushalmi, *Zakhor...*, s. 151.

¹⁰ M.J. Margolius, *Remembering...*

¹¹ G. Ryś, *O drogach i pozytykach chrześcijańskiej pamięci*, „Chrześcijaństwo-Świat-Polityka” 2011, nr 1, s. 9. Numer odnosi się do paragrafu adhortacji *Ecclesia in Europa*, którą cytuje bp Ryś.

przestrzegania szabatu (Wj 20,8 i Pwt 5,12). Dwa terminy są tu użyte w sposób komplementarny w obu wersjach Dekalogu¹². Talmud następująco wyjaśnia znaczenie tych słów. Pierwsza czynność, *szamor*, dokonuje się „w sercu”, jest pracą wewnętrzną, pamięcią intymną, podczas gdy druga, *zachor*, przechodzi „przez usta”, czyli przez słowo, które stanowi zewnętrzny wyraz pamięci. Ta ostatnia jest aktem wypowiedzenia tego, czego nie da się lub co jest trudno wypowiedzieć. Na przykład Księga Wyjścia tak mówi o niewypowiadalnym Imieniu Boga JHWH: *To jest moje imię na zawsze i będzie się mnie przywoływać po wszystkie pokolenia* (Wj 3,15)¹³. Werset ten w Biblii hebrajskiej brzmi: *ze sz'mi le-olam we-ze zichri le-dor dor*. Polskim tłumaczeniem słowa *le-olam* jest zazwyczaj „na wieki wieków”. Słowo to, a raczej jego rdzeń w języku hebrajskim, ma wiele znaczeń. Ponownie komentarz mędrców Talmudu okazuje się niezwykle płodny: *Nie czytaj tego słowa, jako le-olam, czyli „dla świata”, lecz jako le-elem. Albowiem to jest moje imię nie po to, by je odświeżać światu (le-olam), lecz by je ukryć, zachowując jego intymność (le-elem). Tetragramu JHWH nie wolno wypowiadać, ponieważ stanowi doświadczenie wewnętrzne, osobiste i w pewnym sensie obchodzi tylko tego, kto go doświadczył (szamor). Istnieje jednak pewien sposób wyrażania go publicznie, społecznie, będzie to moja pamięć, zikaron, sposób, w jaki będziecie pamiętać o moim imieniu*¹⁴. Nieodparcie nasuwa się tu wniosek, że słowa Jezusa ustanawiające Eucharystię i powtarzane podczas każdej mszy świętej: „To czyńcie na moją pamięć”, mają głęboko żydowskie znaczenie, co nie powinno dziwić, skoro Jezus był religijnym Żydem, podobnie jak 12 uczniów, do których wówczas mówił. Dla nich wszystkich określenie *zikaron* było klarowne, gdyż stanowiło stały element ich religijnej i egzystencjalnej formacji.

Specyficzny sposób podejścia do pamięci, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, która może nadawać i podtrzymywać sens życia człowieka i je nieustannie zmieniać, został przejęty od Żydów przez chrześcijaństwo i Kościół. Z powodu odrywania się od korzenia żydowskiego chrześcijanie często wpadają w pułapkę post-pamięci i w rezultacie nie rozumieją lub źle pojmują własną historię i jej sens. Tymczasem sposobem odkrywania wciąż na nowo własnej tożsamości, jako osób i jako wspólnoty, jest nieustanne sięganie przez chrześcijan do Pierwszego Testamentu, do patriarchów i proroków, do zapisanego w tych księgach żydowskiego doświadczenia egzystencjalno-religijnego, by w duchu Ewangelii rozumieć siebie i innych. W świetle Biblii wszystkie fakty nabierają znaczenia, także te niosące ból i cierpienie, nie tylko radosne czy miłe. Historia zaczyna być sensowna, wewnętrznie spójna i celowa.

Przywołany na wstępie żydowski aspekt świadectwa w sposób naturalny właściwy był pierwszym chrześcijanom, skoro byli oni religijnymi Żydami. Rodzina, edukacja, wymiar celebracyjny życia (nie tylko świąt) stale przywoływały te fragmenty z Tory i proroków, które przypominają im o centralnej roli i konieczności pamięci, jako świadków: *Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie*

¹² M.-A. Ouaknin, *A la racine du mot 'zachor'*, „Tenou'a. Revue trimestrielle de réflexion du Mouvement Juif Liberal de France” 2010, IV, s. 4.

¹³ W Biblii Jerozolimskiej inaczej: *To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia*.

¹⁴ Traktat *Kiduszim*, nr 71a, cyt. za: M.-A. Ouaknin, *A la racine...*, s. 5.

*i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi (Pwt 30,19-20) oraz Wy byliście świadkami wszystkiego, co Pan, Bóg wasz, uczynił wobec was wszystkich tym ludom, ponieważ Pan, Bóg wasz, sam walczył za was*¹⁵ (Joz 23,3)¹⁶.

Konieczność świadectwa wynika z samej kondycji człowieka, który ma skłonność nie tylko do zapominania, ale i do zniekształcania pamięci. Przyczyną jest nie tylko kruchość ludzkiej kondycji (zapominanie), lecz przycinanie wspomnień do własnego ja: mentalności, wyobraźni, poglądów, korzyści. Dla wyznawców Jezusa Chrystusa świadkiem Boga Jedyne go staje się Jego Syn, a w ślad za Nim oni sami po wszystkie pokolenia. Ten sam, chociaż odmienny, sposób obecności w świecie, podobne, chociaż inne posłannictwo. Dlatego Ewangelia według św. Łukasza zaczyna się od słów: *Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abys się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono* (Łk 1,1-4). Łukasz podejmuje taką samą odpowiedzialność, jaka była powierzona Żydom, zwłaszcza ojcom rodzin, za przekazywanie tej najważniejszej życiowej informacji. Przekaz Dobrej Nowiny i świadczenie o niej własnym życiem stało się osią, wokół której budował się Kościół, rodząc chrześcijan. Od Żydów przejął również niezwykle istotny sposób pamiętania, a mianowicie liturgię. Pamięć aktualizowana w ramach liturgicznych, celebracyjnych łatwiej staje się *zikaron*, hebrajską pamiątką, memoriałem.

Przez stulecia rozmaite zawirowania i okoliczności historyczne, z inkulturacją chrześcijaństwa w pogańską Europę i świat, wielokrotnie zaciemniały światło Ewangelii, zwłaszcza przez sposób jej przekazywania i nawracania na słuszną wiarę. Trzeba dodać, że nie-Chrystusowe środki i metody przyczyniały się do zmiany samej istoty Dobrej Nowiny, zgodnie z zasadą, że „środek jest orędziem”¹⁷. Tym sposobem krzyż stał się dla Żydów znakiem lęku z powodu prześladowań, jakie ich spotykały, i przymusowej chrystianizacji. Zamiast znaku bezwarunkowej miłości Boga, krzyż okazywał

¹⁵ W Biblii Jerozolimskiej inaczej: [...] *a wy widzieliście wszystko, co Pan, Bóg wasz, uczynił na oczach was wszystkich tym ludom, ponieważ Pan, Bóg wasz, sam walczył za was.*

¹⁶ Podobnie brzmi fragment Księgi Izajasza: *Wy jesteście moimi świadkami – wyrocznia Pana – i moimi sługami, których wybrałem, abyście mogli poznać i uwierzyć Mi, oraz zrozumieć, że tylko Ja istnieję. Bóg nie był utworzony przede Mną ani po Mnie nie będzie. Ja, Pan, tylko Ja istnieję, a poza Mną nie ma żadnego zbawcy. To Ja zapowiedziałem, wyzwoliłem i obwieściłem, a nie jakiś cudzy [bóg] pośród was. I wy jesteście moimi świadkami – wyrocznia Pana – że Ja jestem Bogiem, wciąż od wieczności jestem ten sam. I nikt się nie wymknie z mej ręki. Któż może zmienić to, co Ja zdziałam?* (Iz 43,10-13). Jednym z istotnych wersetów Biblii hebrajskiej stanowiących, według nauki Kościoła, zapowiedź Jezusa Chrystusa jest inny ustęp Księgi Izajasza, który mówi właśnie o świadectwie Boga Jedyne go: *Zawrę z wami wieczyste przymierze; niezawodnie są łaski dla Dawida. Oto ustanowiłem cię świadkiem dla ludów, dla ludów wodzem i rozkazodawcą* (Iz 55,3-4).

¹⁷ F. Arguello, *Konferencja dla Międzynarodowej Kapituły Namiotów*, Kraków, 8 IX 2011, [online] <https://www.kapucyni.pl/index.php/info/4395-kapitula-namiotow-dzien-ii>, 30 IX 2011.

się dla nich znakiem nienawiści. Misja Jezusa Chrystusa była i jest czymś zupełnie odwrotnym: oddawać własne życie za innych, nie zabierać cudze. Gdy św. Jan, umiłowany uczeń Jezusa, pisał swe natchnione teksty, świadczył o takiej właśnie miłości Boga: *To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce – bo życie objawiło się: myśmy je widzieli, o nim zaświadczamy i oznajmiamy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami* (1 J 1,1-3a)¹⁸.

Istnieje pewien szczególny rys pamięci, który – charakterystyczny dla Żydów – stał się jeszcze mocniejszym probierzem autentyczności chrześcijańskiego orędzia. Jest nim osobiste świadectwo życia, stanowiące potwierdzenie prawdy głoszonej w orędziu Jezusa Chrystusa. Najbardziej istotnym aspektem świętości jest właśnie dowód z własnego życia. Wydaje się, że ważną tego przyczyną jest ludzka postawa: nie uwierzę, jeśli nie zobaczę, nie dotknę. Publiczne uznawanie konkretnych osób za święte przez Kościół katolicki ma na celu „upamiętnianie” właśnie z powodu ludzkiej słabości. Dzięki tej oficjalnej procedurze obecne i następne pokolenia mają dostęp do konkretnego świadectwa życia, które staje się przydatne w teraźniejszości.

Na koniec chcę przywołać wydarzenie, które może być typem, znakiem problemów, jakie człowiek ma z historią i pamięcią. Mam na myśli Szoa (hebr. Katastrofa), zagładę Żydów, nazywaną powszechnie i niesłusznie Holokaustem¹⁹. Trzeba być świadomym, że ta straszliwa Katastrofa żydowska podczas II wojny światowej miała wielkie znaczenie dla obu tożsamości wywodzących się z Biblii: żydowskiej i chrześcijańskiej. Szoa okazała się najpotężniejszym wyzwaniem dla żydowskiej pamięci i tożsamości²⁰. W historii Żydów były trzy takie wydarzenia: dwa pierwsze miały tworzyć żydowską tożsa-

¹⁸ Podobny obowiązek pamięci i świadectwa znajdujemy w wielu innych miejscach Drugiego Testamentu: [...] i rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynwszy od Jeruzalem. Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja zesłę na was obietnicę mego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24,46-49); [...] ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (Dz 1,8); Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami (Dz 2,32); [...] co usłyszaleś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz wiarygodnym ludziom, którzy będą zdolni nauczać też innych (2Tm 2,2); I my zatem, mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, zrzuciliśmy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, biegnijmy wytrwale w wyznaczonych nam zawodach (Hbr 12,1).

¹⁹ Nazwa ta, oznaczająca ofiarę całopalną, używana jest nie tylko w masowej i codziennej opinii publicznej, ale przez wielu Żydów, chrześcijan, nawet przez Stolicę Apostolską, także w oficjalnych dokumentach. Jest nie do pojęcia, dlaczego osoby i instytucje, które znają historię Szoa oraz intencje Hitlera i nazistów, a zarazem świadome znaczenia słowa *holocaust* trwają w tym zwyczaju. Nikt przecież takiej ofiary nie zamierzał składać: ani kaci, ani mordowani Żydzi. Owszem, istnieje pewna chrześcijańska, bardzo głęboka interpretacja Katastrofy, jako efektu dążenia do zabicia Boga Jedyne go poprzez unicestwienie Jego ludu wybranego. Tę interpretację przywołał Benedykt XVI podczas wizyty w Auschwitz-Birkenau 28 maja 2006 r. Zob.: Serwis informacyjny o Papieżu Benedykcie XVI, [online] <http://benedyktxvi.sej.pl/pielgrzymka-do-polski.php>, 16 VII 2015.

²⁰ J. Grosfeld, *Od łęku do nadziei. Chrześcijaństwo, Żydzi, świat*, Kraków 2011, s. 70-71.

mość i ją faktycznie budowały; trzecie – Zagłada – miało ją zniszczyć. I rzeczywiście hitlerowskie *Endlösung* wymusiło na Żydach fundamentalną wątpliwość: jak Bóg mógł pozwolić na coś takiego, co stoi w całkowitej sprzeczności z Jego zapewnieniami zawartymi w Torze, z wiernością chociaż części naszego ludu, albowiem Bóg wiele razy mówi, że wystarczy Mu wiarna „reszta Izraela”? A zatem, czy cała nasza historia i tożsamość, stworzenie człowieka, Egipt i Wyjście, pustynia i Synaj, Ziemia Obiecana i zmartwychwstanie w dniu ostatecznym (taka była wiara faryzeuszy) okazała się jedynie ułudą, mi-tem przekazywanym przez niemal cztery tysiąclecia? Albo czyżby rację mieli ci chrześcijanie o pogańskiej mentalności religijnej, według których Bóg nie był wierny Żydom, karząc ich definitywnie za grzechy i przekreślając swój wybór? Bóg miałby być wierny jedynie wobec chrześcijan, nie zaś wobec Żydów, czyli nie dotrzymywałby swych obietnic i przymierza. Z drugiej strony zagrożenie destrukcją duchową pojawiło się wśród chrześcijan wrażliwych na los człowieka i miłość Boga. Dylemat ten dobrze oddaje Olivier Mongin: *To wzburzenie zrozpaczonego chrześcijanina, rozdartego poczuciem, że cała historia Odkupienia poniosła klęskę [...] Lecz czyż mamy zamknąć się w milczeniu, czyż niezdolni jesteśmy szukać głębszej odpowiedzi we wzburzeniu spowodowanym przez Zagładę, które wystawiło na szwank pewien rodzaj chrześcijańskiej eschatologii i dało wielkim teologom nadziei z lat 60. możliwość wykazania się dyskrecją? [...] dlaczego [...] raz jeszcze nie odwołać się do naszej pamięci, do kunsztu pamięci nieodłącznie związanego z niemal religijnym spojrzeniem na wydarzenia przeszłości i relacje, które interpretuje się bez końca? Zamiast upatrywać w Zagładzie bolesny i tragiczny nawias „nowoczesnej cywilizacji”, zastanówmy się raczej, czy nie upoważnia nas ona do ponownego prześledzenia stosunku do pamięci i do wyobrażenia ofiary. Sposób, w jaki nosimy żałobę po Zagładzie, wskazuje na głęboką zmianę i rozgoryczenie, które nieuchronnie godzi w przekonania chrześcijanina*²¹.

Rodzi się pytanie: czy Hitlerowi się udało? „Ostateczne rozwiązanie” (tzw. kwestii żydowskiej) nastawione było na wymazanie Żydów, ich kultury i religii z teraźniejszości i przyszłości, a co za tym idzie – z przeszłości. Cel – zniszczyć Pamięć żydowską i o Żydach, o ludzie niosącym orędzie miłości Boga kochającego człowieka. Dramat i cierpienie Żydów wywołane Szoa stanowią potężne wyzwanie nie tylko dla nich samych, ale i dla chrześcijan. Warto przytoczyć następujące słowa Paula Ricoeura: *Po Szoa mamy obowiązek zastępować myśl żydowską sprzed Zagłady, wbrew tym, którzy twierdzą, że po Auschwitz uprawianie refleksji przestało być możliwe [...] Taka postawa oznaczałaby ulec Hitlerowi, który chciał odebrać wszelką przyszłość judaizmowi. Zadanie to stanowi przestrzeń swoistego braterstwa między judaizmem i chrześcijaństwem*²². Tym bardziej że często powtarza się opinię, według której po Auschwitz nie jest możliwa również wiara w Boga²³.

²¹ O. Mongin, *Noszenie żałoby. Rozterka chrześcijanina*, [w:] *Pamięć żydowska, pamięć polska. Akta kolokwium w Krakowie, które odbyło się 10-11 czerwca 1995*, Kraków 1995, s. 122-123.

²² P. Ricoeur, *La Critique et la Conviction. Entretien avec François Azouvi et Marc de Launay*, Paris 1995, s. 180.

²³ Tego rodzaju opinię formułuje np. R.L. Rubenstein w książce *After Auschwitz. History, Theology and Contemporary Judaism*, Baltimore 1966, s. 287.

Odpowiedź traktująca Szoa jako fakt, który nie powinien się wydarzyć, chociaż psychologicznie rozumiała, nic nie wnosi do rozwoju myślenia żydowskiego i chrześcijańskiego, skutkując odrzuceniem Boga i sensowności historii. W efekcie budowalibyśmy mentalność, która przestaje zadawać pytania, traci swój żydowski wymiar i, sekularyzując się, przybiera postać pogańską. Taka pokusa zawsze stawała i staje przed Żydami, podobnie jak przed chrześcijanami. Albowiem natura człowieka nie chce cierpieć i ucieka w rozmaite sposoby alienacji, na końcu wpadając w rozczarowującą idolatrię. Bądźmy jak inne narody, wielokrotnie mówili Żydzi i chrześcijanie, upodobnijmy się do nich, bo wybranie przez Boga nadmiernie nam ciąży. Ludzki lęk i niezgoda na cierpienie nie mają granic narodowych, geograficznych, społecznych ani kulturowych. Jednakże obok gwałtownego wzrostu liczby niereligijnych Żydów i postępującej sekularyzacji chrześcijan, Zagłada zrodziła również pogłębianą refleksję żydowską dotyczącą tego najbardziej przerażającego uobecnienia się zła w historii Żydów i ludzi²⁴. Słynny myśliciel żydowski rabin Abraham J. Heschel postrzega wydarzenie Szoa jako element dziejów żydowskich. Wprawdzie *my wszyscy* [fizycznie lub psychicznie – J.G.] *zginęliśmy w Oświęcimiu, ale nasza wiara przetrwała. Wiemy, że wyparcie się Boga byłoby kontynuacją Zagłady*²⁵.

Poruszający jest fakt, że Katastrofa przyczyniła się także do radykalnej zmiany nauczania Kościoła katolickiego i innych Kościołów w sprawie Żydów i judaizmu. Owe przemiany w łonie myśli żydowskiej i chrześcijańskiej pozwalają unikać zderzenia z jednej strony ze Scyllą zafiksowania się w przeszłości, a z drugiej z Charybdą niepamięci o niej. Są one dowodem, że chociaż mentalność człowieka, także religijna, i jej przejawy, również instytucjonalne, są najbardziej odporne na zmiany, to jednak Bóg historii okazuje się mocniejszy, a ona nie traci swego sensu.

BIBLIOGRAFIA

- Arguello F., *Konferencja dla Międzynarodowej Kapituły Namiotów, Kraków*, 8 IX 2011, [online] <https://www.kapucyni.pl/index.php/info/4395-kapitula-namiotow-dzien-ii>.
Biblia Jerozolimska, red. A. Cholewiński, Z. Kiernikowski, K. Sarzała, Poznań 2006.
Epstein D., *Jakub-Izrael. Tożsamość konfliktowa*, „W drodze” 1997, nr 2.
Grosfeld J., *Od lęku do nadziei. Chrzęścjanie, Żydzi, świat*, Kraków 2011.
Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, przeł. i wstęp M. Król, Warszawa 1969, *Biblioteka Socjologiczna*.
Heschel A.J., *Szabat i jego znaczenie dla współczesnego człowieka*, przeł. H. Halkowski, wstęp S. Heschel, Kraków 2009.
Kłoczowski J.A., *Pamiętaj!*, „Chrzęścjanstwo-Świat-Polityka” 2011, nr 1.

²⁴ Zob. przegląd stanowisk w tej kwestii: *Teologia i filozofia żydowska wobec Holocaustu*, wstęp, wybór i oprac. P. Śpiwak, Gdańsk 2013, s. 470, *Idee i Historia*. A także: S. Krajewski, *Żydzi, judaizm, Polska*, Warszawa 1997, s. 370.

²⁵ Przeł. H. Halkowski, cyt. za: A. Szostkiewicz, *Auschwitz. Grób Boga*, „Polityka” 2009, nr 28, s. XXX.

- Krajewski S., *Żydzi, judaizm, Polska*, Warszawa 1997.
- Lévinas E., *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, przeł. A. Kuryś, Gdynia 1991, *Biblioteka im. Stanisława Vincenza*.
- Margolius M., *Remembering It All*, „Sh'ma. A Journal of Jewish Ideas” 2011, nr 2.
- Marmur D., *On Being a Jew*, Toronto 1994.
- Mongin O., *Noszenie żałoby. Rozterka chrześcijanina*, [w:] *Pamięć żydowska, pamięć polska. Akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, Kraków 1996.
- Ouaknin M.-A., *A la racine du mot 'zakhor'*, „Tenou'a. Revue trimestrielle de réflexion du Mouvement Juif Liberal de France” 2010, IV.
- Ricoeur P., *La Critique et la Conviction. Entretien Alec François Azouvi et Marc de Launay*, Paris 1995.
- Rosenzweig F., *Gwiazda zbawienia*, przeł. i wstęp T. Gadacz, Kraków 1998, *Filozofia i Religia*.
- Rubenstein R.L., *After Auschwitz. History, Theology and Contemporary Judaism*, Baltimore 1966.
- Ryś G., *O drogach i pożytkach chrześcijańskiej pamięci*, „Chrześcijaństwo-Świat-Polityka” 2011, nr 1.
- Serwis informacyjny o Papieżu Benedyktie XVI, [online] <http://benedyktxvi.sej.pl/pielgrzymka-do-polski.php>.
- Szostkiewicz A., *Auschwitz. Grób Boga*, „Polityka” 2009, nr 28.
- Teologia i filozofia żydowska wobec Holocaustu*, wstęp, wybór i oprac. P. Śpiewak, Gdańsk 2013, *Idee i Historia*.
- Yerushalmi Y.H., *Zakhor. Jewish History and Jewish Memory*, Seattle 1982, *Samuel and Althea Stroum Lectures in Jewish Studies*.

Prof. Jan GROSFELD – profesor zwyczajny doktor habilitowany nauk humanistycznych i społecznych, kierownik katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej w Instytucie Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, politolog, ekonomista, publicysta, tłumacz. Autor m.in.: *Od lęku do nadziei. Chrześcijaństwo, Żydzi, świat* (2012); *Czekanie na Mesjasza* (2003); *Krzyż i gwiazda Dawida* (1999); *O pokusie zejścia z krzyża* (1996). Redaktor prac zbiorowych: *50 lat później. Posoborowe dylematy współczesnego Kościoła* (2014); *Zmagania początku tysiąclecia* (2012; wraz z M. Gieryczem); *Ponad ekonomią* (1988); *Religia i ekonomia* (1989). Redaktor naczelny czasopisma „Chrześcijaństwo-Świat-Polityka”. Członek Rady Programowej „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”. Członek Komitetu Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem. Żonaty, mieszka w Warszawie.